



Autobiografia nr 1 (14) 2020 s. 145–167  
ISSN 2353-8694, e-ISSN 2717-4361  
DOI: 10.18276/au.2020.1.14-08

BIOGRAFIE

IZABELA WAGNER\*

Collegium Civitas, Warszawa / Institute Convergence Migration, Paryż

## Zdjęcie z konkursu piękności i inne dokumenty osobiste. O pracy badawczej i poszukiwaniu znaczeń „czarnych dziur” – na przykładzie rekonstrukcji biografii Zygmunta Baumana

### Streszczenie

Artykuł skupia się na wydobywaniu z cienia pewnych wydarzeń, które z przyczyn strategicznych lub przypadkowych nie pozostawiły śladów w archiwach, świadectwach i różnych dokumentach osób będących obiektem badań (najczęściej w przypadku rekonstrukcji ich biografii). Niniejszy tekst odnosi się do sytuacji, w której problemem nie tyle jest brak danych, ile ich nadmiar, a także liczne legendy, jakie narosły wokół głównej postaci rekonstrukcji historii życia – Zygmunta Baumana. Artykuł wskazuje na wagę kontekstu i znaczeń towarzyszących odtworzonej biografii, co umożliwia lepsze zrozumienie głównej postaci.

### Słowa kluczowe

rekonstrukcja biografii, kontekst historii życia, Zygmunt Bauman

---

\* Kontakt z autorką: [izabela.wagner@gmail.com](mailto:izabela.wagner@gmail.com); ORCID: 0000-0002-6521.

Miesiąc po wydaniu *Bauman: a Biography* dostałam facebookową wiadomość z pytaniem, czy wiem o „tym fakcie” z życia głównej postaci mojej ostatniej książki. Do pytania załączone było zdjęcie. Czteroletni Zygmunt Bauman z filuternym uśmiechem grzecznego dziecka pozuje u fotografa<sup>1</sup>. Nie byłoby w tym nic niezwykłego, gdyby nie fakt, iż zdjęcie ukazało się 2 kwietnia 1930 roku na łamach „Naszego Przeglądu” – najpopularniejszej polskojęzycznej gazety żydowskiej w II Rzeczypospolitej. Zdjęcie było opatrzone informacją: „Zyguś Bauman, 4 lata Poznań, Nr 60. (Grupa II)”<sup>2</sup>. Wokół uśmiechnięte portrety dziewczynek i chłopców w wieku od półtora do siedmiu–ośmiu lat. Wszystko to w ramach „Wielkiego konkursu piękności dzieci” organizowanego przez „Nasz Przegląd”<sup>3</sup>. Pomimo siedmioletniej pracy nad biografią Baumana nie wiedziałam o tym zdjęciu. Najbliższa rodzina znanego polsko-brytyjskiego socjologa także nie miała pojęcia o tym, że ich ojciec startował w konkursie piękności! „Nigdy się tym nie pochwalił!” (napisała mi jedna z córek). W takich sytuacjach nasuwa się pytanie – dlaczego nikt o tym nie wiedział? Z jakich powodów to zdarzenie nie zostało utrwalone w osobistych zapiskach Baumana? Czy sam o tym wiedział?<sup>4</sup> A jeżeli tak,

<sup>1</sup> Zdjęcie zostało opublikowane dwukrotnie (zob. ilustracje 1 i 2).

<sup>2</sup> Najserdeczniejsze podziękowania składam Adamowi Kopciowskiemu, który to zdjęcie znalazł w archiwach, a następnie podzielił się odkryciem ze swą facebookową społecznością, a także za to, że pomógł mi w zdobyciu informacji o tym konkursie. Dziękuję Natalii Aleksium, która wiedząc o mojej pracy nad biografią Baumana, natychmiast wysłała mi wiadomość przez Facebooka. To zdarzenie pokazuje bezcenny dla pracy naukowej mechanizm dzielenia się danymi. Jest to rodzaj kolektywnej pracy, bez której samotny badacz miałby dostęp jedynie do bardzo ograniczonego materiału. Recenzentom i edytorce serdecznie dziękuję za cenne uwagi i korekty.

<sup>3</sup> Konkurs był pierwszym tego rodzaju przedsięwzięciem w gazecie. „Nasz Przegląd” opublikował informację o konkursie 23.03.1930 r.: „Ogłaszamy wielki konkurs piękności dzieci. Od dawna domagał się tego od nas gwarny światek czytelników i czytelniczek «Małego Przeglądu». Kto czytuje «Mały Przegląd», ten w ubiegły piątek mógł się przekonać, jak bardzo naszemu młodemu pokoleniu podoba się pomysł takiego konkursu. Stamtąd zresztą ta myśl wyszła. (...) Ogłaszamy więc Wielki Turniej Piękności Dzieci Żydowskich. «Zawodnicy» będą podzieleni na trzy grupy według wieku: I-sza grupa – dzieci najmłodsze do lat 3-ech; II-a grupa – dzieci od lat trzech do 6-ju; III-a grupa – dzieci od lat sześciu do 10-u. Z każdej grupy czytelniczki i czytelniczki «Naszego Przeglądu» wybiorą pewną ilość najpiękniejszych. Wybrańcy otrzymują od naszego wydawnictwa cenne nagrody. (...) Od dzisiaj już można zgłaszać kandydatury. Wystarczy w tym celu nadesłać do redakcji «Naszego Przeglądu» fotografię dziecka. Na odwrotnej stronie fotografii należy podać imię i nazwisko dziecka, wiek i dokładny adres. Fotografie powinny być czarne na białym tle. (...)» („Wielki konkurs piękności dzieci”, *Nasz Przegląd*, 23.03.1930, dostęp 26.08.202, <https://polona.pl/item/nasz-przeglad-organizacja-r-7-i-e-8-23-marca-1930-nr-82,OTQ2NTY5MQ/11/#info:metadata>). Konkurs był plebiscytem – czytelniczki otrzymali kupon głosujący. Ogłoszenie pierwszych wyników odbyło się 1 czerwca (wygrało 6 zdjęć), ale z powodu wielkiej popularności konkursu zrobiono dogrywkę. Wyniki tej dodatkowej części ogłoszono 15 lipca, nagradzając więcej dzieci (po 25 z każdej grupy wiekowej). Rozstrzygnięto tę drugą turę, nagradzając większą grupę dzieci. W grupie drugiej nagrodzono prawie trzydzieścioro kandydatów – Zyguś Bauman nie otrzymał żadnego wyróżnienia.

<sup>4</sup> Serdecznie dziękuję recenzentce/recenzentowi za zwrócenie uwagi na to, że Bauman mógł nie wiedzieć o swoim udziale w tym konkursie. Nie założyłam wcześniej takiej ewentualności z wyjaśnionych w artykule powodów.

to dlaczego nie podzielił się tą anegdotą z córkami? Jeżeli zaś milczenie było celowe, to z jakich powodów to wydarzenie miało pozostać w cieniu?



Il. 1. Zygmunt Bauman (z prawej), *Nasz Przegląd*, 2.04.1930, 8



Il. 2. Zygmunt Bauman (w prawym górnym rogu), *Nasz Przegląd*, 2.04.1930

Niniejszy artykuł jest poświęcony analizie specyficznej kategorii danych – brakującym treściom, które pozostawiają w cieniu pewne zdarzenia. Postaram się przybliżyć kwestię nieuchwytnych przekazów i obszarów milczenia, a także wskazać, jakie przesłanie można odczytać z „czarnych dziur”. Metafora czarnych dziur jest tutaj zapożyczona z fizycznej definicji tego zjawiska, które charakteryzuje się przestrzenią niedopuszczającą światła, nie jest ona jednak pusta. Jest zapełniona, lecz z powodu braku światła (które czerń pochłania)

nie można poznać natury zawartych w czarnej dziurze substancji<sup>5</sup>. W tym tekście wskażę ponadto na ograniczenia występujące w interpretacjach tychże wymazanych przestrzeni<sup>6</sup>.

Równoległe wprowadzę czytelnika w kwestię tożsamości Baumana, którą dogłębnie analizuję w książce poświęconej jego życiu<sup>7</sup>. Ponieważ jestem interakcjonistką, postrzegam tożsamość w relacji z otoczeniem i sytuacją<sup>8</sup>. W przypadku tożsamości związanych z przynależnością etniczną czy państwową można mieć do czynienia z kilkoma tożsamościami występującymi równoległe, tak jak u Baumana i jego binarnej żydowsko-polskiej bądź polsko-żydowskiej tożsamości. W podejściu interakcjonistycznym można rozważać dominację czy też lepszą widoczność raz jednej, raz drugiej tożsamości składowej – dynamika ta zależy od kontekstu, a więc ram narzuconych przez sytuację. Tak więc nie traktuję tożsamości jako wartości stałej i rozłącznej w sensie tożsamość żydowska – tożsamość polska, którą można postrzegać w relacji proporcjonalnej opisanej wskaźnikami liczbowymi. Uważam, że tożsamości (zarówno binarne, jak i niebinarne) nie są stałym, lecz dynamicznym fenomenem, który ulega nieustannej interakcji z otoczeniem. W niżej przedstawionym wycinku analizy wskazuję, jak Bauman postrzega dynamikę swej binarnej tożsamości w relacji z otoczeniem. Jest to nierozłączny twór, na którego nierozłączność jego otoczenie nie daje przyzwolenia (moją analizę opieram na poczuciu Baumana przekazanym w nieopublikowanym eseju

<sup>5</sup> Jest to metafora adekwatniejsza od białych plam, które po prostu są przestrzenią pustą. W czarnej dziurze mamy do czynienia z czymś, co ma zawartość, ale nie można jej odczytać z powodu braku światła – zaciemnienia.

<sup>6</sup> Literatura dotycząca ograniczeń w wykorzystywaniu dokumentów osobistych w rekonstrukcji historii życia jest bogata. Ponieważ na polskim gruncie piśmiennictwo to jest powszechnie znane, wspomnę tutaj o mniej znanej, aczkolwiek fascynującej debacie, jaka toczyła się we francuskojęzycznej socjologii, głównie w latach 1970–1990: Daniel Bertaux, *Histoires de vie ou récits de pratiques? Méthodologie de l'approche biographique en sociologie* (Paris: CORDES, 1976); Jean Peneff, „Le mythe dans l'histoire de vie”, *Sociétés* 18 (1988): 8–14; tenże, *La méthode biographique. De l'École de Chicago à l'histoire orale* (Paris: Armand Colin, 1990); Gérard Mauger, „L'approche biographique en sociologie: une démarche 'contestateur'”, *Les Cahiers de l'IHTP* 11 (1989): 85–99; Michael Pollak, Nathalie Heinich, „Le témoignage”, *Actes de la Recherche en Sciences Sociales* 62–63 (1986): 3–29; Pierre Bourdieu, „L'illusion biographique”, *Actes de la Recherche en Sciences Sociales* 62–63 (1986): 69–72. Wszystkie cytowane powyżej prace miały na celu zmianę funkcji, jaką odgrywały osobiste materiały biograficzne, a więc przejście z roli ilustracyjnej do roli materiału źródłowego będącego wiarygodnym dokumentem i podstawą dla analizy. Książka włoskiego socjologa Franca Ferrarottiego (*Histoire et Histoires de vie. La méthode biographique dans les sciences sociales*, Paris: Méridiens Klincksieck, 1990) podsumowuje debaty i jest nowym otwarciem metodologicznym w pracach wykorzystujących „historie życia”. Ferrarotti utrzymuje, że można budować historię społeczną na podstawie zebranych historii życia członków danego społeczeństwa. Prowadząc dalej to podejście, uważam, że na podstawie historii życia można skonstruować historię danego społeczeństwa (wielu społeczeństw), koncentrując się na interakcji teże jednostki z otoczeniem. Tego typu analiza biografii umożliwiła prześledzenie dynamiki relacji, szczególnie na poziomie norm społecznych, co uwidacznia się w przypadkach dyskryminacji, odrzucania, a także banicji.

<sup>7</sup> Izabela Wagner, *Bauman. A Biography* (Cambridge: Polity, 2020).

<sup>8</sup> Zob. Anselm L. Strauss, *Mirrors and Masks: The Search for Identity* (Glencoe: Free Press, 1959).

biograficznym). Stąd też Bauman dostosowuje się do narzucanych mu warunków, ukrywając pewne elementy swej „żydowskości” i eksponując elementy „polskości”, zachowując jednak nieprzekraczalną granicę, którą stanowi zmiana jego nazwiska<sup>9</sup>.

Pracę nad historiami życia można porównać do układania puzzli<sup>10</sup>. W rekonstrukcji obrazu – odtworzeniu doświadczeń poszczególnych osób – najczęstszą bolączką badaczy jest brak wielu elementów układanki; bywa on tak dotkliwy, że odczytanie całości kompozycji jest niemożliwe. Trudność jest tym większa, gdy pytanie badawcze wkracza w obszar intymności – rozmyślań czy też odczuć osób, których historia podlega rekonstrukcji. Wydawać by się mogło, że zachodzi tu swoista zależność pomiędzy liczbą puzzli a łatwością odtworzenia historii życia. Niemniej jednak zdarzają się sytuacje, w których znaczna liczba dokumentów różnych kategorii (od instytucjonalnych po osobiste) sprawia, iż praca rekonstrukcyjna wcale nie jest łatwiejsza. Przede wszystkim przy wielkiej ilości dokumentów ich opracowanie wymaga czasu; źródła należy przecież dokładnie poznać, skategoryzować i porównać ze sobą, co sprawia, że wyłania się pewna dynamika obrazu – można zauważyć zmiany w sposobie przedstawienia tych samych wydarzeń czy faktów. Na przykład wydawałoby się banalna sprawa zmian, jakie można odnotować w kategorii „zawód rodziców” – w różnych wersjach życiorysów pisanych w latach stalinowskich, kiedy to z buchaltera czy właściciela sklepu bławatnego robiło się pracownika umysłowego bądź księgowego; tego rodzaju zabiegi miały na celu „zmiękczenie” informacji o wykonywaniu zawodów wskazujących na „burżuazyjne pochodzenie”<sup>11</sup>. Niektórym szczegółom brak spójności, wtedy najczęściej wybiera się wersję „kompatybilną” z dotychczasową rekonstrukcją, dając priorytet informacji, którą uznamy za najbardziej prawdopodobną. Staramy się układać dane w „logicznym” ciągu, zapominając, że życie ludzkie nie jest grą strategiczną i że sprzeczności, niespójności, przypadkowe zdarzenia i dynamika wypadków są inherentnymi komponentami każdej historii życia<sup>12</sup>.

---

<sup>9</sup> O propozycji zmiany nazwiska zob. Wagner, *Bauman* (rozdz. 5). Jeżeli chodzi o żydowski odpowiednik oficjalnego imienia, to w żadnych dokumentach, prywatnych i urzędowych, nie znalazłam innego imienia niż Zygmunt. Nie wykluczam jednak tego, że nazywano go Zeligiem (rodzice, a może dziadkowie) – nie miałam dostępu do dokumentów sporządzanych w Gminie poznańskiej. Na temat imion Baumana zob. polską wersję książki – *Postscriptum*.

<sup>10</sup> Dziękuję recenzentowi/recenzentce za zwrócenie mi uwagi na opublikowaną w 1970 r. pracę Jamesa Clifforda *From Puzzles to Portraits* [wydanie polskie: *Od kamyków do mozaiki. Zagadnienia biografii literackiej*, tłum. Anna Mysłowska (Warszawa: Czytelnik, 1978)], która jest ważną pozycją w anglosaskich studiach nad biografiami. Nie znałam tej książki, stąd też moja metafora puzzli najprawdopodobniej różni się od Cliffordowskiej, a w każdym razie nie opierałam się na niej. W ujęciu przedstawionym powyżej mamy do czynienia z kilkoma wersjami obrazów stworzonych przez puzzle – jest to dosyć specyficzny przypadek.

<sup>11</sup> Więcej na ten temat w: Wagner, *Bauman*, 12–13.

<sup>12</sup> Zob. Katarzyna Bojarska, red., *Bauman/Bałka* (Warszawa: Narodowe Centrum Kultury, 2012), 70.

W przypadku bogatego korpusu dokumentów i wielu wersji informacji odpowiadających na podobne pytania zachodzi interesujące zjawisko, które można zilustrować, przywołując znowu przykład puzzli. Wyobraźmy sobie tworzenie obrazu z elementów powstałych z rozsypanych trzech czy czterech prawie identycznych zestawów układanek – tworzą one ten sam obraz, ale w innym odcieniu (różnica każdego elementu jest ledwo zauważalna, lecz całość kompozycji z pewnością będzie w odmiennej kolorystyce, choć użyto identycznej matrycy do wyciśnięcia kształtów puzzli). Trudność związana z układanką polega na tym, że kiedy mamy odtworzyć tylko jeden obrazek, musimy wybrać jakiś odcień. Interesujące jest tutaj wyjaśnienie powodów, dla których powstały te niuanse w odcieniach. Druga trudność polega na tym, że pomimo posiadania potrójnej czy poczwórnej liczby każdego elementu wszystkie zestawy mają brakujące części. Tak więc są takie fragmenty, których nie można znaleźć w żadnej z rozsypanych wersji – jak w wielu puzzlach, także tutaj brak odpowiedniego kawałka uniemożliwia odtworzenie tego, co miało miejsce. Posiadanie dostępu do olbrzymiej ilości materiałów nie zapewnia więc udzielenia wyczerpującej odpowiedzi na wszystkie pytania.

W ramach niniejszego tekstu osiã rozważań jest tożsamość wybranej postaci, czyli indywidualne *case study*. Koncentruję się na tożsamości etnicznej i specyficznym jej przypadku – podwójnej, dualistycznej, mieszanej, złęczonej, takiej, jakã byã tożsamość wielu Polaków, obywateli polskich, którzy w XX wieku (po 1918 roku) byli postrzegani przez swych nieżydowskich współobywateli jako Żydzi i w międzywojniu byli zaliczani do powszechnie rozpoznawalnej urzędowej kategorii „Żyd”. Znajdujemy w niej osoby, których autoidentyfikacja bardzo się różni. Uchwycenie problemu autoidentyfikacji tożsamościowej jest utrudnione dynamikã tego zjawiska. Nie naleŹy bowiem postrzegać kwestii tożsamości jako zjawiska statycznego. W Źyciu danego człowieka, w zaleŹności od sytuacji i doŹwiadczeñ, poczucie tożsamości moŹe ulegać zmianie. Nie zawsze dynamika ta jest obszarem refleksji osoby, której ona dotyczy (autorefleksji), a jeŹeli juŹ jest, to moŹe stanowić obszar rozmyŹlañ, które najczęściej sã poza zasięgiem badacza; w wyjątkowych sytuacjach moŹna mieć dostę do pamiętników i tekstów autorefleksyjnych, które umoŹliwiają takã rekonstrukcję. W moim artykule skupię się na przypadku Zygmunta Baumana i podejmę kilka metodologicznych kwestii, jakie pojawiły się w pracy nad jego biografiã. Zastanowię się takŹe nad relacjã pomiędy zglębianiem subiektywnych odczuć (toŹsamość) i kontekstem ich powstawania (rama społeczna).

### Krótkã historia badania – Źródła rekonstrukcji biografii

Pracę nad biografiã Zygmunta Baumana rozpoczęłam w 2013 roku. Początkowy projekt obejmował rozdział w ksiãŹce poświęconej karierom wybranych socjologów. Kariera naukowa jednego z największych teoretyków postmodernizmu pod wieloma względami

była wyjątkowa – z perspektywy socjologii karier realizowanych w świecie akademickim jego ścieżka zawodowa jest ciekawym i unikatowym przypadkiem. Wybór jego postaci jako jednego z bohaterów wspomnianej książki nie wymaga tutaj wyjaśnień. Pierwszy wywiad, skoncentrowany jedynie na zawodowym życiu Baumana, zrealizowałam 1 listopada 2013 roku w Leeds, w jego domu. Następnie przeprowadziłam kwerendę w IPN-ie i dopiero po zapoznaniu się ze znalezionymi tam dokumentami, po wielu miesiącach wahań i oszacowaniu korpusu źródeł, zdecydowałam się na napisanie jego biografii. Głównym powodem tej decyzji był olbrzymi kontrast pomiędzy wizerunkiem publicznym (nie tylko tym, który oferowała prawnicowa prasa, lecz także opowieści krążące na temat Baumana w środowisku akademickim) a obrazem, jaki wyłaniał się z zebranych dokumentów.

Kolejnym etapem pracy nad biografią była kwerenda w dostępnych archiwach<sup>15</sup>. Jednocześnie realizowałam wywiady z osobami, które miały bliski kontakt z Baumanem w różnych okresach jego życia<sup>14</sup>, w tym także z jego najbliższą rodziną. W 2015 roku, dokładnie dwa lata po pierwszym wywiadzie, przeprowadziłam z Zygmuntem Baumanem drugi wywiad, tym razem biograficzny, obejmujący dzieciństwo i lata wojenne. W rekonstrukcji jego historii życia korzystałam także z opublikowanych już wywiadów przeprowadzonych przez dziennikarzy, głównie polskich (czerpałam też informacje z wywiadów opublikowanych w prasie brytyjskiej i izraelskiej). Bauman był bardzo popularną postacią i liczne rozmowy z dziennikarzami często zawierały wątki biograficzne – mistrzem w docieraniu do tajemnic z jego wczesnych lat życia był Tomasz Kwaśniewski (wtedy dziennikarz „Gazety Wyborczej”). Ponadto uzupełniałam swój korpus danych informacjami zawartymi w książkach konwersacyjnych (pierwsza tego rodzaju książka opublikowana w 1997 roku przez Zygmunta Baumana, Romana Kubickiego, Annę Zeidler-Janiszewską pod tytułem *Humanista w ponowoczesnym świecie* zawierała wiele wątków z życia Baumana). Wśród ogólnie dostępnych publikacji tą, która w największym stopniu przekazała detale z życia rodzinnego Baumana, była autobiograficzna książka jego żony Janiny, nosząca tytuł *Nigdzie na ziemi* (2011).

---

<sup>15</sup> Były to archiwa miejsc pracy, w których Bauman był zatrudniony (Uniwersytet Warszawski, Polska Akademia Nauk) i Archiwum Akt Nowych (tutaj znajdują się np. wszystkie świadectwa i certyfikaty, a także dokumentacja złożona po obronie kolejnych stopni naukowych, w tym też ta, która miała prowadzić do profesury nadzwyczajnej). Ważnym dopełnieniem poszukiwań było archiwum PZPR (aczkolwiek wiele tamtych dokumentów jest złożonych równoległe w teczках IPN-owskich). Archiwum Miasta Poznania było ostatnim miejscem kwerendy w polskich instytucjach – interesujące tutaj były dokumenty szkolne pochodzące z Gimnazjum Bergera. Przed 2018 r. nie było dostępu do dokumentów osobistych Janiny i Zygmunta Baumanów, które po śmierci Zygmunta w 2017 r. zostały przekazane przez rodzinę do Archiwum Uniwersytetu w Leeds, ostatniego miejsca pracy Baumana.

<sup>14</sup> Więcej w: Wagner, *Bauman* (rozdz. *Introduction* i *Writing biography*).

Kolejnymi tekstami, które *a priori* wcale nie są przykładem dokumentów osobistych, niemniej jednak zostały poddane ostrożnej interpretacji, są dwa opowiadania Baumana opublikowane pod pseudonimem „Julian Żurowicz”. Wydane w 1953 roku przez wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej w popularnej serii „Tygrysy” te dwa krótkie teksty przedstawiają historie żołnierzy, które z całą pewnością zawierają osobiste wątki z życia Baumana. Pierwsze opowiadanie zatytułowane *Na Kołobrzeg!* jest klasycznym tekstem opisującym jedną z najkrwawszych bitew stoczonych w czasie II wojnie światowej w granicach współczesnej Polski. Drugi tekst, *W Krzeczuchach znów spokój. Opowieść o żołnierzach KBW*, opowiada o akcji grupy żołnierzy KBW w latach tużpowojennych. O ile w socjologii teksty fikcyjne nie są traktowane jako bezpośrednie źródła, o tyle w tym typowym dla lat pięćdziesiątych tekście zdecydowałam się na odszukanie wątków biograficznych.

Przełomem w pracy nad biografią była śmierć Zygmunta Baumana 9 stycznia 2017 roku. Od tego momentu zaczęłam intensywnie pracować nad książką, interpretując dokumenty według klucza poszukiwania tożsamości i śledzenia dynamiki jej dwuczłonowej kompozycji – polskiej i żydowskiej – bez ustalania nadrzędnej, lecz raczej przyglądając się przeplataniu obu i ich relacji z kontekstem. Potwierdzenie, iż to był centralny problem rozważań osobistych Baumana, przyszło w grudniu 2017 roku, gdy rodzina przekazała mi tekst, o którego istnieniu nie wiedziałam – nieopublikowany manuskrypt zatytułowany „Polacy, Żydzi i ja. Rozważania nad tym co uczyniło mnie kim jestem”. Konfrontacja wszystkich rodzajów wyżej wymienionych dokumentów stanowiła podstawę do rekonstrukcji biografii Baumana. Zgodnie z początkowo obraną strategią głównym wątkiem osobistym, który nadaje kształt narracji, jest kwestia tożsamości bohatera książki i jego usilne dążenie do przekonania otoczenia o jego „polskości” przy jednoczesnym zachowaniu pewnych elementów „kultury żydowskiej”<sup>15</sup>.

### Kłęska urodzaju i czarne dziury

Duża liczba zgromadzonych dokumentów nie może być wytłumaczona jedynie długim życiem Baumana. Był on celebrytą i to nie tylko w ostatnich latach swego życia. W 1968 roku jego nazwisko pojawiało się także w nagłówkach prasowych, w radiu i telewizji – był znaną postacią, wówczas wskazywaną jako wróg Polski. Zbiory, jakie służby bezpieczeństwa ówczesnych władz zgromadziły w licznych teczkach zatytułowanych „Zygmunt Bauman”, zawierają wiele dokumentów informujących o jego działaniach, ale też o jego otoczeniu. Co można powiedzieć o tożsamości Baumana na podstawie zgromadzonych dokumentów urzędowych,

---

<sup>15</sup> Obszerna analiza zawierająca wyjaśnienia kluczowych pojęć jest przedstawiona w biografii Baumana (Wagner, *Bauman*).



wiedząc, że były one pisane w specjalnym celu i pozostawiały niewiele swobody wyrażania własnych odczuć?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, skupię się na pewnych elementach biograficznych, wskazując, w jaki sposób przedstawiał je Bauman i jaki obraz można odczytać na podstawie informacji, które przekazywał urzędowi. W zbiorach IPN znajduje się między innymi ankieta specjalna wypełniona przez Baumana 15 sierpnia 1950 roku (il. 3). Jest to czternastostronicowy (nie licząc instrukcji) dokument opatrzony szczegółowymi pytaniami. W rubryczkach przeznaczonych na odpowiedzi wpisywano wszelkie informacje nie tylko o życiu respondenta (przedwojennym, wojennym i powojennym), lecz także o członkach jego rodziny (w przypadku małżeństw również rodziny małżonka). Był to standardowy dokument Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Z odpowiedzi udzielonych w tej ankiecie wynika, że Bauman podawał narodowość (pkt 6) polską, wyznanie (pkt 7) jako bezwyznaniowy i obywatelstwo (pkt 8) polskie. Te dwie pierwsze odpowiedzi mogą być odczytane jako deklaracja polskiej tożsamości (tylko pkt 8, obywatelstwo, był odzwierciedleniem sytuacji prawnej, a pkt. 6 i 7 odnosiły się do subiektywnych odczuć). Nie należy jednak zapominać o konsekwencjach tego typu oświadczeń, w związku z czym trzeba brać pod uwagę strategiczne oświadczenia mające na celu uniknięcie problemów związanych z przynależnością do tak zwanych mniejszości (na przykład opóźnienie progresji zawodowej).

**ANKIETA SPECJALNA**

**Pytania**

1. Nazwisko i imię oraz inne nazwiska (nazwisko matki, nazwisko ojczymskie, nazwisko przybrane, nazwisko małżeńskie)

**Odpowiedzi**

Bauman Zygmunt z domu Bauman  
 w Dobre (1935-1944)  
 w Dobre (wieloletni zamieszkały)

2. Data urodzenia (miejsce urodzenia, data urodzenia, data urodzenia w kraju, data urodzenia w zagranicy)

15.11.1925

3. Imię

Zygmunt

4. Data ślubu (miejsce ślubu, data ślubu)

15.11.1950

5. Wyznanie

bez wyznania

6. Obywatelstwo (data otrzymania obywatelstwa, data utraty obywatelstwa, data przywrócenia obywatelstwa)

polskie

7. Wyznanie

bez wyznania

8. Wykształcenie (data otrzymania wykształcenia, data utraty wykształcenia, data przywrócenia wykształcenia)

10-letnie w m. Wrocławiu, ul. Głęboka 1000, od roku 1950.

2 lata w m. Górze, w m. Górze (1944-1945)

3 lata w m. Górze, w m. Górze (1945-1946)

3 lata w m. Górze, w m. Górze (1946-1947)

3 lata w m. Górze, w m. Górze (1947-1948)

3 lata w m. Górze, w m. Górze (1948-1949)

3 lata w m. Górze, w m. Górze (1949-1950)

Il. 3. Archiwum IPN, sygn. IPN BU 0193/8207, Ankieta specjalna Zygmunta Baumana, 15.08.1950 r., k. 1

Bauman nie ukrywał informacji, które wskazywały na jego „żydowskie pochodzenie” (byłoby to mało skuteczne, samo jego nazwisko w Polsce jest bowiem odczytywane jednoznacznie jako „żydowskie”). Na pierwszej stronie cytowanego wyżej dokumentu, w rubryczce nr 1 b), w której należy podać „nazwisko i imię wg dokumentów, podać wszystkie nazwiska i imiona, jakie kiedykolwiek używał”, Bauman wpisał po rosyjsku „Зыгмунт Бауман Моисеевич” (Zygmunt Bauman Moisiejewicz), czyli syn Mojżesza. Ponadto w ankiecie widnieje informacja o rodzinie za granicą. Bauman podaje, że siostra Teofila (Towa) od 1938 roku żyje w Palestynie (potem w Izraelu), ale tuż obok pisze, że nie ma z nią żadnego kontaktu (dokument jest własnoręcznie wypełniany przez Baumana). Podobna sytuacja dotyczy innych członków rodziny przebywających za granicą (stryjowie, ciotka). Bauman deklaruje brak kontaktu, ale przyznaje, że rodzice korespondują. Informacja o siostrze widnieje także w innych ankietach specjalnych, czasem jest zawarta w życiorysach (dołączanych do innych dokumentów)<sup>16</sup>.

Jeżeli chodzi o rodziców i ich relacje z „żydowskością”, Zygmunt Bauman w wielu dokumentach (w ankietach specjalnych – w rubryce dotyczącej politycznych przynależności rodziców, w życiorysach, ale też w oświadczeniu z 1953 roku o zerwaniu kontaktów z ojcem) podaje, że Maurycy Bauman, jego ojciec, ma „sympatie syjonistyczne”. Jego matka natomiast wspiera PZPR (była też członkinią partii) i co do tego nie ma żadnych wątpliwości. Jest przedstawiona jako zagorzała zwolenniczka nowego systemu. Po wojnie Zofia Baumanowa z domu Cohn (pisownia była różna, także Kon) przekazuje na Dom Partii pieniądze pochodzące ze spadku po rodzinie zamordowanej podczas okupacji (otrzymała dom we Włocławku do spółki z ocalałą siostrą)<sup>17</sup>. Z ankiety, jak również z życiorysu można odczytać ważne przesłanie – ojciec jest wyjątkiem w rodzinie Baumanów, gdyż matka i Zygmunt są członkami partii i wspierają nowy system. Trudno sobie wyobrazić, aby zaangażowana w budowę komunizmu w Polsce matka jednocześnie marzyła o alii<sup>18</sup>.

Niemniej jednak w swej książce autobiograficznej Janina Bauman opowiada o tym, że tuż przed jej ślubem z Zygmuntem w 1948 roku przyszła teściowa, w rozmowie przeprowadzonej w tajemnicy przed swym synem, zdradziła chęć wyjazdu do Izraela. Zofia Bauman nie była syjonistką, ale kobietą, która ponad swe lewicowe przekonania polityczne przedkładała szczęście rodziny. Tak więc aby zadośćuczynić marzeniom męża, ale także po to, by rodzina

---

<sup>16</sup> Nie zawsze można ustalić, do jakich dokumentów dany życiorys był dołączony; ponadto służby bezpieczeństwa na podstawie tych życiorysów sporządzały notatki (maszynopisowe), wysupłując najbardziej interesujące dla nich informacje – posiadanie rodziny za granicą było jedną z nich.

<sup>17</sup> Informacja zawarta m.in. w życiorysie z 24.10.1949 r., złożonym w teczce partyjnej (Wagner, *Bauman*, 134–135).

<sup>18</sup> Alija – imigracja Żydów do Izraela (przed 1948 r. do Ziemi Izraela/Erec Israel, Palestyny).

była razem, należało wyjechać do Izraela<sup>19</sup>. Z opisywanej przez Janinę wizyty wypływa wniosek, że Bauman nie miał po wojnie planów opuszczenia Polski. Czuł się Polakiem – to wynika także ze wszystkich powojennych sytuacji opisanych w książce jego żony, z dokumentów instytucjonalnych, jak też z wywiadów, jakich udzielał, żyjąc już w Wielkiej Brytanii. Nawet w najtrudniejszym okresie powojennego życia, w 1968 roku, tuż po opuszczeniu Polski przez rodzinę Baumanów, służby wywiadowcze donosiły: „Z. Bauman przebywa dotychczas w Wiedniu, gdzie wygłosił kilka wykładów oraz złożył oświadczenie, którego główny motyw sprowadza się do stwierdzenia: «Czułem się Polakiem, czuję się Polakiem i zawsze będę się czuł Polakiem. Wierzę, że w zmienionych warunkach politycznych w Polsce będę mógł tam powrócić»”<sup>20</sup>.

Tak więc na podstawie wyżej przytoczonych dokumentów, które odzwierciedlają resztę dostępnych źródeł, można stwierdzić, iż Bauman należał do tej grupy osób, dla których nadrzędną była tożsamość polska. W powyższych dokumentach nie ma śladów „żydowskiej przeszłości” typowej dla młodzieży, czyli na przykład przynależności do organizacji żydowskich, jak Haszomer ha-Cair, czy też informacji o przejściu żydowskiego rytuału religijnego dla nastoletnich chłopców – bar micwy. To, że w dokumentach urzędowych nie ma śladu o tych wydarzeniach, jest zrozumiałe (organizacje syjonistyczne nie były mile widziane przez władzę także przed 1968 rokiem). Ale to, że nie pojawiają się one (a jeżeli tak, to niezmiernie rzadko) w wywiadach przeprowadzonych po 1989 roku, w książkach konwersacyjnych, a nawet w autobiografii Janiny (wydanej w Polsce po 1989 roku), sugeruje, że Bauman chciał, aby postrzegano go jako osobę, której tożsamość jest skomponowana w większości lub nawet w całości z polskiej tożsamości. Jedynie wyjątkowy i nieopublikowany dotychczas dokument, zaadresowany do rodziny, przedstawia inny obraz tożsamości Baumana.

„Polacy, Żydzi i ja”. Nieopublikowany manuskrypt Zygmunta Baumana

„Pamięć nie jest od pamiętania, lecz od wspominania, a to nie to samo”.

Wiesław Myśliwski, *Ostatnie rozdanie*

W 1986–1987 roku Zygmunt Bauman napisał pierwszą część (53 stron maszynopisu) tekstu, który zatytułował „Polacy, Żydzi i ja. Rozważania nad tym co uczyniło mnie kim jestem”.

<sup>19</sup> Janina Bauman, *Nigdzie na ziemi. Powroty. Opowiadania* (Łódź: Wydawnictwo Oficyna, 2011), 40–41.

<sup>20</sup> AIPN BU, sygn. 1093/8207, Nota inspektora Wydziału IV Departamentu III MSW por. Wacława M. Króla, 18.07.1968 r.

a który opatrzył dedykacją: „Pamięć o moim Ojcu – powierzona pamięci moich Dzieci”. Nie chciał go opublikować (przynajmniej za swego życia) i dotychczas nie został on przekazany do publikacji<sup>21</sup>. Mamy do czynienia z typowym wspomnieniem o rodzinach matki i ojca autora, jego latach dziecięcych i szkolnych, o tułaczce wojennej. Jest wiele o dorastaniu, o zaangażowaniu politycznym. Sporo faktów, dokładnych opisów niektórych zdarzeń, ale najwięcej miejsca poświęca Bauman refleksji nad tożsamością. Tutaj, już bez autocenzury i ograniczeń instytucjonalnych, politycznych i bez obawy o konsekwencje wywodów, mamy do czynienia z idealnym przykładem dualnej tożsamości i przeplataniem w harmonijny sposób „polskości” z „żydowskością”. Bauman w mistrzowski sposób – był przecież człowiekiem słowa i przeprowadzanie złożonych analiz było jego specjalnością – opowiada o swej postawie, w której nie ma miejsca na wybór jednej z dwóch nierozłącznych kategorii. Wskazuje też na trudności, z jakimi się spotykał nieomal nieustannie, gdy tę binarną tożsamość przedstawiał otoczeniu.

Już we wstępie nazywa siebie samego polskim Żydem i deklaruje, że w jego pamięci nie ma szpar. Tłumaczy, że impulsem do napisania tego tekstu był wiek, ale następnie deklarację tę podaje w wątpliwość, zastępując ją inną – „nie obchodzi mnie to”. Chodzi tutaj o brak zainteresowania tym, jakie motywy kierowały nim, kiedy pisał wspomnienia. W kilku miejscach, znając podejście nauk społecznych do tego typu dokumentów, Bauman zastrzega, że jest to rekonstrukcja tego, co zapamiętał w przeszłości. Opowiadanie o rodzinnych korzeniach jest prowadzone według klucza żydowskość/asymilacja. Zestawienie rodziny ojca, którego rodzeństwo wyemigrowało, a ojciec/dziadek Baumana nie znał języka polskiego, z rodziną matki (bogatyh i zasymilowanych mieszczan wrocławskich, dla których pozostałościami żydowskiej kultury były jedynie tradycje zawierania małżeństw i wybrane rytuały religijne), pozwala na zrozumienie domu na Jeżycach, poznańskiej dzielnicy nieżydowskiej inteligencji. Decyzje matki są w maszynopisie prezentowane jako strategia wybierania polskości i wyraz pewnego rodzaju „postępu”. Ojciec jest postacią wycofaną i przegraną, brak mu talentów handlowych, woli czytać książki. Gdy żegna swego opuszczającego rodzinne gniazdo syna, kiedy Zygmunt wyjeżdża na studia do miasta Gorki (dzisiejszy Niżny Nowogród), nakazuje mu pamiętać o tym, do jakiej grupy (używa terminu „naród”) przynależy. Każę pamiętać, że jest Żydem, co wzbudza bunt u młodego Zygmunta. Słowami dojrzałego intelektualisty, kilkadziesiąt lat po młodzieńczych rozważaniach nad „przynależnością”, Bauman rekonstruuje swój ówczesny tok myślenia, podtrzymując niezgodę na wybranie jednej tożsamości. Sprzeciwia się podziałom i „czystym” kategoriom – chce świata bez zróżnicowania na „Oni” i „My”. Syjonizm ojca jest kulą u nogi Zygmunta przez wiele lat powojennego życia. Jest to skaza,

---

<sup>21</sup> Otrzymałam od rodziny pozwolenie na cytowanie obszernych fragmentów, które są przytoczone w: Wagner, *Bauman*. Publikacja tego tekstu jest rozważana przez rodzinę.

z której ciągle musi się rozliczać (pisać o niej w życiorysach, „ustosunkowywać się” w dodatkach do życiorysu czy wreszcie tłumaczyć partii, że zerwał z ojcem stosunki z tego powodu)<sup>22</sup>.

Postać matki, silnej i zaradnej kobiety, która zarządza rodziną i w czasie wojny jest jej głównym żywicielem (z uwagi na swą pracę kucharki w wojsku radzieckim, a następnie w dużych stołówkach robotniczych), osoby głęboko zasymilowanej, jawi się na stronach maszynopisu jako uosobienie polskości. Młodość spędziła we Włocławku, gdzie jej rodzina należała do kręgu tak zwanej postępowej inteligencji żydowskiej, wychowującej dzieci w polskojęzycznych i polskich szkołach. Nawet wyglądem miała przypominać polską chłopkę – mowa tu o sytuacji w czasie ucieczki podczas okupacji, gdy Zofia Baumanowa opatulila się w chustę i wmixszała w inne wiejskie kobiety, nie wyróżniała się niczym<sup>23</sup>. Matka Baumana była rozmiłowana w literaturze polskiej i robiła wszystko, co mogła, aby wychować swego jedyne go syna jako Polaka. Z manuskryptu ponad sześćdziesięcioletniego socjologa<sup>24</sup> wyłania się obraz Zygmunta Baumana, który jest wcieleniem obu rodziców i ma żydowską (pozbawioną syjonistycznego komponentu) tożsamość ojca i zasymilowaną, lewicową, polską tożsamość matki. Oto w jaki sposób Bauman tłumaczy zawłość swej binarnej tożsamości:

A przecież nie mogę uniknąć historii. Historia przez długie wieki wymagała i nadal wymaga, aby stan „bycia Polakiem” był sprawą decyzji i wyboru i działania. Aby był czymś, o co trzeba walczyć, czego trzeba bronić, świadomie kultywować, czujnie strzec. (...) W pojęciu *polskość* krył się nieustannie cień niepewności, tymczasowości – jakaś wątpliwa prowizoryczność, o jakiej inne, czujące się pewniej narody nie mają pojęcia.

W tych warunkach można się było spodziewać, że osaczony, wiecznie zagrożony naród będzie obsesyjnie poddawał wielokrotnym próbom lojalność swych szeregów, że zżerać go będzie paranoiczny strach przed zatopieniem, rozpuszczeniem, rozwodnieniem i rozbrojeniem; że będzie podejrzliwie patrzył na przybyszów nieposiadających stuprocentowych listów uwierzytelniających, że będzie czuł się otoczony przez wrogów i bardziej niż kogokolwiek innego, bał się „wewnętrznego wroga”. (...) Od wieków nikt nie określał się jak Polak po to, by mieć łatwiejsze życie. Tych, którzy określali się jako Polacy, trudno

---

<sup>22</sup> Wagner, *Bauman*, 176.

<sup>23</sup> Tamże 45.

<sup>24</sup> Oryginał manuskryptu powstał w języku angielskim. Bauman tłumaczy, że z jednej strony pociąga to za sobą trudność w zrozumieniu i odczuciu zawłości sytuacji i przedstawianych analiz – „taki czytelnik [niepolskojęzyczny] nie może zrozumieć (a jeśli zrozumie, to nie może czuć), jak bardzo skomplikowane jest «bycie Polakiem»”. Ale z drugiej strony pisanie po angielsku pomaga mu w wypracowaniu dystansu, co wpływa na jasność narracji [Zygmunt Bauman, „Polacy, Żydzi i ja. Rozważania nad tym co uczyniło mnie kim jestem” (1986–1987, mps), 20].

było oskarżać o chęć zapewnienia sobie wygody i bezpieczeństwa. W większości zasługiwali oni na bezwarunkowe uznanie moralne i przyjęcie z otwartymi ramionami. Że te same okoliczności przyniosą wręcz odwrotne konsekwencje, sprzeczne ze sobą nawzajem i w rezultacie powodujące konflikt, wydaje się nielogiczne. (...)

Po długim okresie niewolnictwa i nacisków na wykorzenienie polskości siły, które doszły do głosu w nowym niepodległym państwie, pospieszyły uczynić je „państwem Polaków” raczej niż „państwem polskim”; narzędziem podporządkowania wszelkich nie w pełni polskich grup, różniących się pod względem etnicznym, religijnym czy kulturowym od rdzennych Polaków; a przede wszystkim narzędziem utrwalania odrębności tych grup i odmawiania im tego samego prawa do samookreślenia, na którym zasadało się ostatecznie istnienie polityczne odrodzonej Polski. (...) Nie mogę uniknąć zadawania sobie pytania i próby odpowiedzi na nie: czy jestem Polakiem? A jeśli tak, co to znaczy?

Tak, jestem Polakiem. Polskość jest moich duchowym domem. Język polski jest moim światem. To jest moja decyzja. Wam się to nie podoba? Wybaczcie, ale to jest wasza decyzja. Jestem polskim Żydem. Nigdy nie wyrzeknę się swojego żydostwa, przynależności do tradycji, która dała światu poczucie moralne, sumienie, dążenie do doskonałości, tysiącletnie marzenia. Nie wiem dlaczego pogodzenie mojego żydostwa z moją polskością miałoby stanowić trudność. To jest moja sprawa. Sądźcie, że są nie do pogodzenia? Wybaczcie, ale to wasza sprawa<sup>25</sup>.

Te słowa, napisane w późnych latach osiemdziesiątych, w innym świetle stawiają kwestię tożsamości Baumana, gdyż poczucie bycia Żydem i Polakiem wydaje się nierozłączną stałą towarzyszącą mu od młodych lat. Pomimo skrętej kwerendy dostępne dokumenty nie umożliwiały dotarcia do tego, co znajdujemy w manuskrypcie. To po jego odkryciu można było „zobaczyć czarne dziury”, czyli brak bardzo ważnych, ukrytych informacji biograficznych, takich jak uroczystość bar micwy w Poznaniu czy przynależność do poznańskiej sekcji syjonistycznej organizacji młodzieżowej Haszomer ha-Cair. To z tego niepublikowanego maszynopisu dowiedzieć się także można o odrzuceniu propozycji zmiany nazwiska na „bardziej polskie”, jaką Bauman otrzymał w Sumach w 1944 roku, gdy przechodził szkolenie oficera politycznego<sup>26</sup>. Widoczną nierozłączność dwóch tożsamości i jej ciągłość silnie porządkującą narrację biograficzną nadkrusza nieśmiało ostatnie odkrycie – zdjęcie dziecięce wysłane na konkurs piękności.

---

<sup>25</sup> Bauman, cyt. za: Wagner, *Bauman*, 64, 401–402.

<sup>26</sup> Tamże, 87–88.

Czy Bauman wiedział o tym, że jego matka wysłała to zdjęcie? Zakładam, że to matka zapakowała podpisane zdjęcie do koperty i wysłała je do „Naszego Przeglądu”, jej stosunki z rodziną we Włocławku nie były bowiem najlepsze. Nie mogła go wysłać żadna opiekunka, ponieważ Zygmunt nie chodził do przedszkola czy ochronki – pozostawał pod opieką matki w domu. Zakładam, że to Zofia wysłała fotografię, dlatego że jej mąż w tym okresie miał poważne problemy finansowe, które skończyły się bankructwem i nieudaną próbą samobójstwa. Maurycy Bauman był opisywany przez Zygmunta jako wycofany, cichy człowiek. Jest mało prawdopodobne, że to ojciec wysłał zdjęcie. „Nasz Przegląd” był ważnym elementem życia Baumanów. Mieli oni wykupiony abonament tej gazety, co wnioskuje z listu Baumana do Keitha Testera, w którym pisze o swej pierwszej publikacji, która ukazała się, gdy miał jedenaście lat<sup>27</sup>. Bauman wspominał, że czytał wszystkie teksty przeznaczone dla młodzieży i publikowane w dodatku „Naszego Przeglądu”, stąd też jego inicjatywa wysłania swoich prób pisarskich do tego właśnie pisma. W przeciwieństwie do konkursu piękności ta inicjatywa okazała się pomyślna. Czy Zygmunt mógł nie wiedzieć o tym, że jego zdjęcie było posłane na konkurs?

Najprawdopodobniej wycinek z jego podobizną w gazecie (ukazał się dwa razy; il. 1 i 2) był skrzętnie zachowany w domowym „archiwum”. Skoro rodzina przechowywała wycinki z gazet informujące o nieudanym samobójstwie ojca, to zapewne zadbała o zarchiwizowanie weselszych informacji, jak te o udziale w konkursie. Możliwe, że z powodu porażki (Bauman nie był laureatem konkursu) w dzieciństwie Zygmunt nie wiedział o tym epizodzie. Niemniej jednak wydaje mi się, że matka mogła go o nim poinformować później, może gdy był nastolatkiem, a nawet już dorosłym mężczyzną. Można wyobrazić sobie scenę, w której dziadkowie, Zofia i Maurycy Baumanowie, zachwycają się wnukami – jakie piękne i podobne do ojca – i wspominają historię konkursu piękności. Zakładam więc, że Bauman mógł wiedzieć o tej inicjatywie i podobnie jak inne informacje wskazujące na jego przynależność do żydowskiej społeczności, skrzętnie ją zataił. Dlaczego?

Być może uważał, że postępowanie matki było lekkoduszne czy nawet próżne, nie wygląd zewnętrzny bowiem powinien być nagradzany, ale rezultaty pracy. A może zależało mu na tym, aby jego matka była przedstawiona w innym świetle, niż sam ją odmalował w nieopublikowanym manuskrypcie? Z tekstu Baumana pisanego w latach osiemdziesiątych wyłania się obraz matki jako kobiety głęboko zasymilowanej: czytanej, śledzącej najnowsze wydarzenia kulturalne, mówiącej na co dzień po polsku i mającej polską tożsamość. Wysłanie zdjęcia dziecka do żydowskiej gazety na konkurs piękności burzy ten wizerunek.

---

<sup>27</sup> Tamże, 334.

„Nasz Przegląd” był najpopularniejszą gazetą społeczności żydowskiej, wydawaną w języku polskim, co oznacza duży stopień asymilacji; niemniej jednak wskazywało na pewne poczucie żydowskiej odrębności. W końcu nie była to polska gazeta nieżydowska. Wysłanie zdjęcia syna na konkurs, w którym startowały tylko dzieci ze społeczności żydowskiej, jest swego rodzaju potwierdzeniem przynależności do niej. Uczestnicząc w tym konkursie, Zofia postąpiła tak, jak jej szkolne koleżanki z Włocławka. Historycy tego miasta zauważyli, że właśnie włocławianki stanowiły największą grupę posyłającą podobizny swych dzieci do gazety<sup>28</sup>. Śledząc losy „Wielkiego konkursu piękności”, odnosi się wrażenie, że Włocławek jest jednym z największych miast Polski lub największym ośrodkiem polskojęzycznej społeczności żydowskiej czy też miastem, w którym dorastały najpiękniejsze dzieci. A z pewnością może się wydawać miejscem zamieszkania najszcześliwszych matek, przekonanych o urodzie swych dzieci. Tak czy inaczej, Zofia Bauman była „włocławianką” odpowiadającą stereotypowi matki żydowskiej zapatrzonej w swego jedyne go syna, co w swym autobiograficznym tekście potwierdza Bauman.

### Niedomknięta klamra

Zarówno historia zdjęcia, jak i opisany powyżej proces badawczy pokazują, że złożone biografie mogą być zrekonstruowane tylko do pewnego stopnia. Do szczególnie skomplikowanych wyzwań należy badanie życiorysu osób, które same władają mistrzowsko słowem i skrzętnie budują swój wizerunek, aby w sposób spójny współgrał z pewną wizją życia przedstawianego jako logiczny i uporządkowany ciąg doświadczeń, w którym nie ma miejsca na sprzeczności czy wykluczające się sytuacje i postawy<sup>29</sup>. Należy przyznać, że Bauman otwarcie przeczył temu, że życie może być badane jako „realizacja planu” czy wcielanie opracowanej przez daną osobę strategii. Podkreślał (w wywiadzie ze mną, ale także w swych nieopublikowanych rozważaniach) rolę przypadków w życiu człowieka. Niemniej jednak tak jak większość osób w niektórych sytuacjach (oficjalne zeznania biograficzne, życiorysy i ankiety) stosował zasadę prezentacji wydarzeń w sposób wskazujący na pewną logikę i według wybranego przez siebie klucza, zamazując jednocześnie zdarzenia tworzące dysonans z pożądaną wizją. Rolą badacza jest wyszukanie tych miejsc napięcia i ich interpretacja.

To właśnie w takich pełnych napięcia obszarach doświadczeń biograficznych znajdujemy esencję życia, która u Baumana wynikała z niemożliwości akceptacji przez pewne otoczenie w Polsce jego polskości. Dlatego jego życie można postrzegać przez pryzmat podwójnej

<sup>28</sup> Lucas, *Wielki konkurs piękności dzieci – 1930 r.*, *Opowieści znad Wisły*, dostęp 25.08.2020, <https://znad-wisly.blogspot.com/2015/>.

<sup>29</sup> Więcej o tym zjawisku zob. Bourdieu, *L'illusion*, 69–72.



tożsamości – kiedy, w jakich momentach jej utrzymanie było niemożliwe, a kiedy mógł trwać w iluzji bycia pełnoprawnym Polakiem i żyć bezpiecznie w swej ojczyźnie, bez bycia dyskryminowanym za swą drugą tożsamość. Z lektury maszynopisu można zdać sobie sprawę z tego, w jakim stopniu ta dwoistość stanowiła jego bazę w postrzeganiu świata – nie z jednej perspektywy, ale z dwóch. Z łatwością można się domyślić, że ambiwalencja (termin będący członem tytułu jednej z jego ważnych książek *Modernity and Ambivalence [Wieloznaczność nowoczesna, nowoczesność wieloznaczna]*, 1995) była pojęciem doskonale rozumianym przez Baumana, którego podwójna tożsamość gościła zantagonizowane światy.

W przypadku Baumana nieustanne i towarzyszące mu od dzieciństwa – może odziedziczone po matce – dążenie do uzyskania akceptacji dla jego polskiej tożsamości napotyka na opór społeczeństwa, które wpycha go w tę inną, żydowską. W tożsamość, która jest w pewnym sensie dla Baumana „automatyczna”, „oczywista”, bo nie podlega żadnej kontestacji, ale jednak niewystarczająca, czy raczej niezadawalająca. Należy tutaj pamiętać o braku równowagi pomiędzy dwiema kategoriami. W latach międzywojnia niższość kategorii „Żyd” jest „oczywistością”, normą społeczną. W swoim maszynopisie Bauman pisał o sytuacji, jaką zastał w gimnazjum i jaka była odzwierciedleniem panujących powszechnie norm<sup>30</sup>: „Podział był solidny i trwały, gdyż ci, którym na nim zależało, byli aktywni, podczas gdy ci, którzy go nie uznawali, przyglądali się tylko”<sup>31</sup>.

Próba życia w podwójnej tożsamości dawała szansę na chociaż częściowe wyjście z kategorii dyskryminowanej. W pewnych okresach życia Baumana można byłoby podejrzewać, że tożsamość polska zdominowała tę drugą. Był to czas powojenny, kiedy Zygmunt debatuje z ojcem na temat jego syjonizmu, wierzy w komunizm i wydaje się, że jest dla swego otoczenia 100-procentowym Polakiem. Choć może się to wydawać sprzecznością, wersja wojenna zaangażowania komunistycznego, jaką reprezentowali kościuszkowcy (żołnierze 1. Dywizji Piechoty Ludowego Wojska Polskiego, Bauman był zaś oficerem politycznym, a więc „duszą ideologiczną” tej formacji), była przykładem komunizmu narodowego.

Bauman robi zawrotną karierę w dziale propagandy KBW i pisze wspomniane wcześniej dwie nowele pod pseudonimem „Julian Żurowicz”. To jego polskie alter ego. Oba teksty są świetnymi ilustracjami czasów, w jakich zostały napisane (wczesne lata pięćdziesiąte). Historia wsi nękaną przez „bandytów”, których pojmy kabewiaczy, jest isticznie szekspirowską intrygą napisaną w stylu lat przedodwilżowych, aczkolwiek dobrze skomponowaną (czyta się jak dobry kryminał). Antropologicznym okiem opisano w niej relacje panujące na wsi,

---

<sup>30</sup> O antysemityzmie w społeczeństwie polskim jako normie społecznej zob. Bożena Keff, *Strażnicy fatum* (Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2020).

<sup>31</sup> Cyt. za: Wagner, *Bauman*, 31.

zależności i powiązania – naprawdę mafijne środowisko, które w efekcie wojennych wydarzeń musi stawić czoła zmianom; ci, którzy na nich tracą, stają do walki o zachowanie przedwojennego systemu. Akcja toczy się wartko, sprawczą rolę mają tutaj uciskane i maltretowane kobiety – to one spowodują wyzwolenie wioski spod mafijnych układów.

Tym, co uderza właśnie w kontekście podwójnej tożsamości autora noweli, jest jednak nieobecność w tej powojennej wiosce wątku żydowskiego. Wiemy, że Zagłada spustoszyła Polskę, ale jeszcze w 1946 roku (wtedy toczy się akcja opowiadania) ślad i pamięć po żydowskich mieszkańcach były żywe. Nie wszyscy ocalali czy repatrianci zdążyli wyjechać. W trakcie wojny mafijni bossowie z pewnością także wyyskiwali najsłabszych i bezbronnych sąsiadów. W wojennych historiach bohaterów noweli również nie ma śladu Zagłady. Przypadek? Wyparcie? A może klasyczny polski konformizm (będący narzędziem przestrzegania społecznych norm) obowiązujący po wojnie, kiedy to „tematu nie było”? Julian Żurowicz to polski pisarz i może dlatego przez głowę mu nie przeszło, że w tej świetnie opisanej wsi z pewnością byli ludzie, którzy być może dusili w sobie jakąś tajemnicę nieudzielenia pomocy, a może nawet zdrady i morderstwa. A może, zupełnie prozaicznie, wątek żydowski nie przeszedł surowego oka cenzury.

Te pytania pozostaną najprawdopodobniej bez odpowiedzi i badacz musi się zadowolić jedynie ich postawieniem. Tam, gdzie pracujący według zasad poprzedzających ponowoczesny przełom<sup>32</sup> badacze (historyczka, socjolog czy antropolożka) zawieszają pracę z powodu braku dalszych możliwości interpretacji źródeł, jednocześnie mając nadzieję, że kiedyś może odkryją kolejny dokument, który umożliwi odpowiedź na postawione wcześniej pytania, wkraczają artyści bądź badacze literatury i swą wyobraźnią, a także danym przez sztukę zezwoleniem na błędzenie, starają się wypełnić czarne dziury. Niemniej jednak te ryzykowne z punktu widzenia nauk społecznych zabiegi umożliwiają zarysowanie konturu indywidualnych doświadczeń.

Dokonałam takiego zabiegu, starając się wypełnić pustkę ogarniającą okres życia Baumana poddany największej krytyce. Dwa zimowe miesiące 1946 roku spędzone „w terenie” na „walce z bandami” nie pozostawiły wiele śladów w dostępnej dokumentacji. Sam Bauman wspomina o tym epizodzie przelotnie. Z tych powodów zabieg wykorzystania tekstu literackiego (zdradzającego etnograficznego „ducha”) – jako poszlak do symulacji tego, czym Bauman mógł się zajmować, dowodząc grupą żołnierzy KBW przebywającą na wiejskich terenach między Ostrołęką a Białymstokiem – okazał się jedyną możliwością odtworzenia

---

<sup>32</sup> Dziękuję recenzentowi za uwagę o postnowoczesnych zmianach paradygmatu podejścia do prac nad biografiami. Nie wydaje mi się, by „konserwatywni badacze” należeli do mniejszościowego czy też zanikającego nurtu naukowców.

prawdopodobnych konturów wydarzeń<sup>33</sup>. Artystyczna inspiracja umożliwiła zarazem zadanie kolejnych otwartych pytań: Czy można powiedzieć, że jedna z tożsamości dominowała w tym okresie życia Baumana? Czy zimą 1946 roku był on w stanie pełnej równowagi między obiema tożsamościami, czy też był polskim żołnierzem? A może czuł się żydowskim Polakiem, który czuwa, aby nieliczni ocalali nie padli ofiarą przemocy? Może wcale nie miał wyboru i był głęboko zaangażowany w walkę z bandami i to nie dlatego, że jest komunistą, ale właśnie dlatego, że jest także Żydem?

### Niekończąca się historia

Zaskakujący w kontekście walki Baumana o prawo do podwójnej tożsamości jest fakt, że zmiany polityczne, jakie dokonały się w Polsce, w niewielkim stopniu poprawiły jego sytuację – osoby, która stale upomina się o swoje prawa i musi udowadniać swą przynależność, czuwać nad tym, aby to, co nie powinno budzić wątpliwości, czyli tożsamość polska, było rozpoznawalne przez otoczenie jako w pełni zasadne. Nawet pewien przełom w postrzeganiu podwójnej tożsamości, jaki nastąpił w Polsce w latach dziewięćdziesiątych dzięki odrodzeniu się życia żydowskiego i ożywieniu dyskusji na temat przeplatania obu kultur, w przypadku Baumana nie spowodował pełnej akceptacji dla jego tożsamościowego wyboru. Sprawa jego „pochodzenia” była stale źródłem kontrowersji. Gdy w 1998 roku za całokształt swej twórczości otrzymał jedną z najbardziej prestiżowych europejskich dystynkcji naukowych, Nagrodę Adorno, prawniczy dziennik „Rzeczpospolita” napisał, że odznaczony został izraelski socjolog. Tego typu informacje bardzo dotykały Baumana. Bolał nad tym, że wszędzie na całym świecie jest polskim socjologiem osiadłym w Wielkiej Brytanii lub polsko-brytyjskim socjologiem. Jedynie w Polsce, w której przeżył połowę życia, w której się wykształcił i przede wszystkim w której obszarze kulturowym tworzył, myślał i pisał, część społeczeństwa zabiera mu prawo do jego najgłębszej, bo rodzimej, osadzonej w języku przynależności. W domu rodzinnym Zygmunta Baumana mówiło się po polsku! O ile przed wojną można było winić za taki stan rzeczy systemowy, urzędowy, instytucjonalny i państwowy antysemityzm, który był normą społeczną, o tyle po wojnie (w latach nagonek antysemickich) odpowiedzialnością za dyskryminację antysemicką można obarczać komunistyczne władze – kto natomiast w wolnym, demokratycznym kraju ponosi odpowiedzialność za odmawianie określenia swej tożsamości osobom przynależącym do kultury polskiej? Urodzonym w Polsce obywatelem polskim, których rodzice byli obywatelami polskimi?

---

<sup>33</sup> Zob. Wagner, *Bauman*, 129.

Nagonki prasowe, jakie z upływem lat się wzmaczały (tutaj wolność prasy i rozwój Internetu, a więc techniczna możliwość wyrażania własnej antysemitycznej opinii w ramach rozpowszechnionych teorii spiskowych czy „walki antykomunistycznej”), zaowocowały fizycznymi demonstracjami siły i nienawiści, które zakłóciły publiczne wystąpienia Baumana w murach uniwersytetów (jak to miało na przykład miejsce we Wrocławiu 22 czerwca 2013 roku). Nawet jeżeli interpretacja występów narodowców (różne organizacje skrajno-prawicowe działające w różnych miastach Polski wiodły prym w antybaumanowskich manifestacjach) odrzuca element antysemityzmu, na banerach widnieje falanga, której antysemitycznej wymowy trudno odmówić<sup>34</sup>. Ten symbol mówi wiele o intencjach protestujących, dla których zbitka żydokomuna<sup>35</sup> i nienawiść, jaką budzą osoby przypisywane do tej kategorii, są kluczowymi elementami mobilizacji członków i sympatyków ruchu. Natężenie tych akcji, a także ich konsekwencje (kolejna prasowa nagonka) spowodowały, że Bauman w ostatnich latach swojego życia poczuł się ponownie wygnany ze swej ojczyzny. Nie pozostawił wiele dokumentów, które świadczą o tym uczuciu, ale w liście do przyjaciół jasno o tym napisał<sup>36</sup>.

Po jego śmierci przyjaciele i współpracownicy poznańscy opublikowali następujący nekrolog: „Z głębokim smutkiem żegnamy Profesora Zygmunta Baumana mądrego i przenikliwego świadka współczesności, naszego Przyjaciela i Nauczyciela, dwa razy wygnanego z naszej wspólnej ojczyzny”<sup>37</sup>. Walka o prawo do tożsamości polskiej była tak ważna w życiu Baumana, że znalazła swe odbicie nawet w tym głęboko przejmującym, jakże krótkim (zawierającym mniej niż dwadzieścia słów) nekrologu. Nekrologi stanowią także dokument osobisty – *post factum*. Najbliższe Baumanowi osoby doskonale uchwyciły to, co dla niego było tak istotne. Pisał o tym wiele, ale bez publikowania, bez nadawania rozgłosu temu, co stanowiło dla niego podstawę jego tożsamości. Była to niekończąca się walka o uznanie prawa do samookreślenia, prawa do bycia i Polakiem, i Żydem jednocześnie. W nieopublikowanych tekstach przeważają rozważania i domaganie się prawa do uznania jego polskości. Żydowskiej tożsamości bowiem nie musiał udowadniać i się o nią upominać – wszak otoczenie bardzo o to dbało, aby mu

<sup>34</sup> Alina Cała, *Żyd – wróg odwieczny? Antysemityzm w Polsce i jego źródła* (Warszawa: Wydawnictwo Nisza, 2012); Szymon Rudnicki, *Falanga: Ruch Narodowo-Radykalny* (Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, 2018).

<sup>35</sup> Andrzej Żbikowski, „The Post-War Wave of Pogroms and Killings”, w: *Jewish Presence in Absence: The Aftermath of the Holocaust in Poland, 1944–2010*, red. Feliks Tych, Monika Adamczyk-Garbowska (Jerusalem: Yad Vashem The International Institute for Holocaust Research, 2014), 67.

<sup>36</sup> Dziękuję profesorowi Romanowi Kubickiemu za tę informację.

<sup>37</sup> Podpisali: Michał Buchowski, Wojciech Burszta, Przemysław Czapliński, Beata Frydryczak, Anna i Wojciech Jamrozakowie, Piotr W. Juchacz, Jan Kasper, Monika Kostera i Jerzy Kociatkiewicz, Dorota i Roman Kubicy, Kamil Majchrzak, Ewa Nowak, Piotr Orlik, Ewa i Jacek Sójkowie, Anna Wolff-Powęska, Anna Zeidler-Janiszewska, Joanna i Paweł Zeidlerowie.

przypomnieć, że był Żydem, czego przecież nigdy się nie wypierał. To polska tożsamość była problemem. To jej odmawiano Baumanowi wielokrotnie. Dlaczego?

Pewne elementy kultury stanowiące o byciu społeczeństw i zasadnicze konstrukty są bardzo silne i opierają się one doskonale zmianom i wpływom. Polityczne reżimy przeplatają się. W XX wieku sytuacja na polskich ziemiach zmieniała się od czasów zaborów przez osiągnięcie niepodległości, okupację niemiecką i sowiecką, przejście w system „komunistyczny”, transformację z państwowo regulowanej ekonomii do wolnego rynku i demokrację wyborczą aż po autorytaryzm ostatnich lat. A niektóre elementy kulturowe – pewne normy społeczne – pozostają o wiele stabilniejsze niż polityczne i ekonomiczne ramy funkcjonowania danego kraju. Na przykładzie życia Baumana można prześledzić, jak funkcjonuje antysemityzm – jako część normy społecznej polegającej na dyskryminacji osób naznaczonych (tutaj można się odwołać do teorii etykietkowania, *labeling theory* Howarda Beckera z 1963 roku<sup>38</sup>). Nieprawdopodobna wręcz stałość „problemu” uznania polskości, prawa do przynależności i prawa do tożsamości polskiej, z jaką Bauman musiał się borykać przez całe życie, rzuca światło na ciągłość i zaskakującą stabilność (zaskakującą wobec innych zmian) zakorzenienia antysemityzmu w społeczeństwie polskim. Zdecydowanie słuszne w świetle powyższych rozważań wydaje się określenie Jana T. Grossa o „pośmiertnym zwycięstwie Dmowskiego”<sup>39</sup> z zastrzeżeniem, iż nie ogranicza się ono jedynie do zwolenników jednej rządzącej partii, ale wpisuje się do głęboko zakorzonego repertuaru norm społecznych<sup>40</sup>.

To właśnie pokazują osobiste dokumenty Baumana. Tę samą konkluzję wyprowadzić można z „czarnych dziur”, a więc obszarów nieobecności pewnych informacji w oficjalnych dokumentach i publikacjach. Te same treści wyłaniają się z literatury, fikcji, z której można czerpać inspiracje do stawiania dalszych pytań, jak bowiem zauważają Michael Pollak i Natalie Heinich w artykule zatytułowanym „Świadectwo”: „[p]roblematyka socjologiczna sugeruje, że każdy dokument ma pewien sens (także dokumenty, które historycy odrzucają z powodu braku wiarygodności), pod warunkiem zrekonstruowania systemu, który umożliwia wyłonienie tego sensu”<sup>41</sup>.

---

<sup>38</sup> Howard Becker, *Outsiders: Studies in the Sociology of Deviance* (New York: The Free Press of Glencoe, 1963).

<sup>39</sup> Jan Tomasz Gross, *PiS i antysemityzm, czyli pośmiertne zwycięstwo Dmowskiego* (Kraków–Budapeszt–Syrakuzy: Wydawnictwo Austeria, 2019).

<sup>40</sup> Keff, *Strážnicy*; Joanna Tokarska-Bakir, *Pod kłqtwą. Społeczny portret Pogromu Kieleckiego* (Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca, 2018).

<sup>41</sup> Pollak, Heinich, „Le t moignage”, 5.

## Bibliografia

- Bauman, Janina. *Nigdzie na ziemi. Powroty. Opowiadania*. Łódź: Wydawnictwo Oficyna, 2011.
- Bauman, Zygmunt. „Polacy, Żydzi i ja. Rozważania nad tym co uczyniło mnie kim jestem. 1986–1987, mps.
- Becker, Howard. *Outsiders: Studies in the Sociology of Deviance*. New York: The Free Press of Glencoe, 1963.
- Bertaux, Daniel. *Histoires de vie ou récits de pratiques? Méthodologie de l'approche biographique en sociologie*. Paris: CORDES, 1976.
- Bojarska, Katarzyna, red. *Bauman/Bałka*. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury, 2012.
- Bourdieu, Pierre. „L'illusion biographique”. *Actes de la Recherche en Sciences Sociales* 62–63 (1986): 69–72.
- Cała, Alina. *Żyd – wróg odwieczny? Antysemityzm w Polsce i jego źródła*. Warszawa: Wydawnictwo Nisza, 2012.
- Clifford, James. *Od kamyków do mozaiki. Zagadnienia biografii literackiej*. Tłum. Anna Mysłowska. Warszawa: Czytelnik, 1978.
- Ferrarotti, Franco. *Histoire et Histoires de vie. La méthode biographique dans les sciences sociales*. Paris: Méridiens Klincksieck, 1990.
- Gross, Jan Tomasz. *PiS i antysemityzm, czyli pośmiertne zwycięstwo Dmowskiego*. Kraków–Budapeszt–Syrakuzy: Wydawnictwo Austeria, 2019.
- Keff, Bożena. *Strażnicy fatum*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2020.
- Lucas. *Wielki konkurs piękności dzieci – 1930 r. Opowieści znad Wisły*. Dostęp 25.08.2020, <https://znad-wisly.blogspot.com/2015/>.
- Mauger, Gérard. „L'approche biographique en sociologie: une démarche 'contestateur'”. *Les Cahiers de l'IHTP* 11 (1989): 85–99.
- Peneff, Jean. *La méthode biographique. De l'Ecole de Chicago à l'histoire orale*. Paris: Armand Colin, 1990.
- Peneff, Jean. „Le mythe dans l'histoire de vie”. *Sociétés* 18 (1988): 8–14.
- Pollak, Michael, Nathalie Heinich. „Le témoignage”. *Actes de la Recherche en Sciences Sociales* 62–63 (1986): 3–29.
- Rudnicki, Szymon. *Falanga: Ruch Narodowo-Radykalny*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, 2018.
- Strauss, Anselm L. *Mirrors and Masks: The Search for Identity*. Glencoe: Free Press, 1959.
- Tokarska-Bakir, Joanna. *Pod klątwą. Społeczny portret Pogromu Kieleckiego*. Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca, 2018.
- Wagner, Izabela. *Bauman: a Biography*. Cambridge, UK: Polity Press.

„Wielki konkurs piękności dzieci”. *Nasz Przegląd*, 23.03.1930. Dostęp 26.08.202, <https://polona.pl/item/nasz-przeglad-organ-niezalezny-r-7-i-e-8-23-marca-1930-nr-82,OTQ2NTY5MQ/11/#info:metadata>.

Żbikowski, Andrzej. „The Post-War Wave of Pogroms and Killings”. W: *Jewish Presence in Absence: The Aftermath of the Holocaust in Poland, 1944–2010*, red. Feliks Tych, Monika Adamczyk-Garbowska, 67–94. Jerusalem: Yad Vashem The International Institute for Holocaust Research, 2014.

### **The picture of the beauty contest and other personal documents. The research process and the search for the meanings of “black holes” – based on the reconstruction of the biography of Zygmunt Bauman**

#### Summary

The article focuses on extracting from the shadows certain events that, for strategic or accidental reasons, did not leave any traces in the archives, testimonies and various documents of people who were the subject of research (most often in the case of the reconstruction of their biographies). This text refers to a situation in which the problem is not so much the lack of data as their excess, as well as numerous legends that have grown up around the main figure of the reconstruction of life history – Zygmunt Bauman. The article emphasizes the importance of context and meanings accompanying the recreated biography, which enables a better understanding of the main character.

#### Keywords

reconstruction of biography, context of life history, Zygmunt Bauman

*Translated by Izabela Wagner*

#### PROSIMY O CYTOWANIE TEGO ARTYKUŁU JAKO:

Izabela Wagner, „Zdjęcie z konkursu piękności i inne dokumenty osobiste. O pracy badawczej i poszukiwaniu znaczeń «czarnych dziur» – na przykładzie rekonstrukcji biografii Zygmunta Baumana”, *Autobiografia: Literatura. Kultura. Media* 1 (2020), 14: 145–167. DOI: 10.18276/au.2020.1.14-08